

# Skarbowka nadal rozpoznaje Facebooka tylko z oryginału

**ROZLICZENIA** Przełomu wciąż nie ma. Jedynie papierowy certyfikat rezydencji udostępniony przez irlandzką administrację pozwoli kupującemu internetowe usługi reklamowe uniknąć zapłacenia w Polsce 20-proc. podatku

Mariusz Szulc  
mariusz.szulc@infor.pl

Potwierdza to odpowiedź Ministerstwa Finansów na pytanie DGP. Resort podtrzymał w niej swoją dotychczasową argumentację – zgodnie z aktualną definicją kopia lub skan nie są certyfikatem rezydencji, potrzebny jest oryginał tego dokumentu.

Na problem wskazywaliśmy pod koniec maja br. („CIT za zagraniczne firmy płacą nasi przedsiębiorcy”, DGP nr 102/2018). MF dodaje, że jest tego świadome i trwają już prace nad nowymi przepisami dotyczącymi certyfikatu rezydencji. Polska ma też zawrzeć umowę z Irlandią dotyczącą uznawania tamtejszych certyfikatów.

## Uwaga na reklamy

W Irlandii swoją europejską siedzibę mają m.in. Facebook i Google. Oba koncerny obok swojej podstawowej aktywności sprzedają też

internautom usługi reklamowe. Dochody Facebooka bądź Google'a ze sprzedaży reklam są opodatkowane w Polsce podatkiem „u źródła”. To oznacza, że kupujący powinien zasadniczo potrącić 20 proc. od wypłacanego za granicę wynagrodzenia (zgodnie z art. 21 ust. 2a ustawy o CIT).

Od tej reguły jest istotny wyjątek – jeśli zagraniczna firma (np. irlandzka) udokumentuje swoją siedzibę certyfikatem rezydencji, to jej polskie dochody reklamowe, zgodnie z odpowiednią umową o unikaniu podwójnego opodatkowania, są rozliczane tylko za granicą (art. 26 ustawy o CIT)

## Kłopotliwy certyfikat

Czym jest certyfikat rezydencji, wyjaśnia art. 4a pkt 12 ustawy o CIT. Przepis mówi o „zaświadczeniu o miejscu siedziby podatnika dla celów podatkowych wydane przez właściwy organ administracji podatko-

wej państwa miejsca siedziby podatnika”.

Przepis nie mówi nic o formie, jaką powinien przyjąć ten dokument. MF przyznało ostatecznie, że może być ona także elektroniczna (przez pewien czas fiskus wydawał odmienne interpretacje).

Problem polega na tym, że zainteresowanie certyfikatami spółek z siedzibą w Irlandii (głównie właśnie Facebooka czy Google'a) jest na tyle duże, iż od 2017 r. tamtejsza skarbowka zdecydowała się udostępniać dokumenty w formie pdf za pośrednictwem bezpiecznego kanału komunikacji elektronicznej. Początkowo miało to być nawet jedyny sposób przekazywania tych dokumentów zagranicznym kontrahentom, ale z uwagi na zastrzeżenia urzędników skarbowych z niektórych państw, Irlandia postanowiła wydawać okazjonalnie także papierowe certyfikaty. Zastrzegła jednak wyraźnie, że z jej punktu widzenia pdf-y są oryginalnym dokumentem, który powinien akceptować zagraniczny fiskus.

## Obawa o integralność

Identyczne dokumenty (z podpisem urzędników

fiskusa) można bez problemu uzyskać zarówno od Facebooka, Google'a, jak i znaleźć na stronach w sieci. One jednak nie pozwalają uniknąć 20-proc. podatku. MF traktuje je jako kopie, a nie oryginał certyfikatu.

Powodem jest obawa o integralność takich dokumentów. Jest to o tyle istotne, że – jak podkreśliło MF w odpowiedzi udzielonej DGP – „przepisy wykluczają możliwość potwierdzania rezydencji podatkowej w innej formie niż urzędowy dokument wystawiony przez właściwe organy drugiego państwa, np. poprzez przedstawienie niepotwierdzonej kopii certyfikatu lub złożenie przez podatnika oświadczenia potwierdzającego rezydencję podatkową”.

Nieoficjalnie przedstawiciele resortu przyznają, że sytuacja, w której ten sam dokument, w zależności od tego, kto go udostępnił, może być uznany bądź nieuznany przez fiskusa jest kłopotliwa. To właśnie skłoniło MF do rozmów z irlandzką skarbowką o porozumieniu.

Oficjalnie resort stwierdza, że na szczegóły jest za wcześnie. ©

2503  
- pm